

O mariackim hejnale

Jedna z wież kościoła Mariackiego jest najwyższą wieżą w Krakowie. Na jej szczycie znajduje się widoczna z daleka złocona korona. Przypominać miała podróżnym, że zbliżają się oto do stolicy królów polskich. Z tej właśnie wieży, zwanej hejnalicą, co godzinę rozlega się grany na cztery strony świata hejnał. Piękna melodia hejnału urywa się nagle, jak gdyby nie dokończona. Dlaczego?

Otóż przed wielu wiekami tatarskie ordy napadały często na polskie wsie i miasteczka. Paliły domy, rabowały mienie mieszkańców, porwały w jasyr branki i brańców. Nieraz bywało, że zapuszczały się aż pod Kraków.

Na Mariackiej wieży zawsze pełnił strażnik miejski, który donośną trąbka dawał hasło do otwierania i zamykania bram miejskich, sygnalizował zauważony pożar lub wroga zbliżającego się do miasta. Otóż pewnego razu, gdy Tatarzy zbliżali się do miasta, niezawodny strażnik zaczął trąbić na alarm. Nagle tatarska strzała przeszła gardło hejnalisty i melodia urwała się.

Mieszkańcy Krakowa, zaalarmowani hejnałem, zamknęli bramy miejskie, stanęli na murach i odparli najazd groźnych Tatarów. Od tego pamiętnego wydarzenia hejnał krakowski nigdy już nie był grany do końca. Jego melodia urywa się nagle, jak nagle przerwane zostało życie hejnalisty.

Adamczewski J. O mariackim hejnale //Dziecięcy świat. - 2010. - 21 мая.